

RAFAŁ SOLEWSKI

OBJAWIENIA

RYSZARD NYCZ *Literatura jako trop rzeczywistości. Poetyka epifanii w nowoczesnej literaturze polskiej* Universitas, Kraków 2001

Ryszard Nycz od lat poświęca się wyjaśnianiu pojęć „modernizm” i „postmodernizm”, a szczególnie odnajdywaniu niedostrzeganych lub przynajmniej niedocenianych wyznaczników tych nurtów w kulturze. Koncentruje swoje badania na literaturze, ujmowanej jednak nie tylko w kontekście filologicznym i literaturoznawczym, lecz także poddawanej transdyscyplinarnej analizie, wykorzystującej narzędzia z dziedziny estetyki oraz szeroko rozumianej filozofii, językoznawstwa, antropologii czy psychologii. Rezultatem badań Nycza są szeroko znane już książki: *Sylwy współczesne* (1984, 1996), *Tekstowy świat* (1993, 2000) czy *Język modernizmu* (1997), a także redagowane przez niego tomy o podstawowym znaczeniu dla badaczy kultury XX wieku, takie jak: *Postmodernizm* (1997, 1998), *Odkrywanie modernizmu* (1998) czy *Dekonstrukcja w badaniach literackich* (2000).

Publikacja *Literatura jako trop rzeczywistości*, jest, z jednej strony, zestawieniem artykułów drukowanych przez badacza w *Ruchu Literackim*, *Tekstach Drugich* oraz w wydawnictwach pokonferencyjnych i monograficznych. To jednak również jednolita praca, która kontynuuje najważniejszy wątek naukowego śledztwa Nycza, omawiając zjawiska związane z przede wszystkim polską literaturą nowoczesną, a w szczególności z jej – uznawanym przez autora za najbardziej istotny – nurtem obiektywistycznym, a więc tym, którego naczelnym zadaniem jest przedstawianie rzeczywistości. Nycz właściwie kwestionuje proste zaliczanie takiej literatury do sztuki mimetycznej, precyzując jej nowoczesne zadanie jako „wynajdywanie możliwych form organizacji ludzkiego doświadczenia”. Wskazuje przy tym, że literatura moderni-

styczna wypełnia takie zadanie, posługując się tropem – śladem rzeczywistości, a zarazem estetyczną operacją.

Trop – pierwsze z pojęć kluczowych dla myśli Nycza – jest przykładem charakterystycznego dla nowoczesnej sztuki sprzężenia treści i formy. W stawianiu się formy odpowiedniej dla wyrazu rzeczywistej chwili dzieje się bowiem treść, zawierająca w sobie więcej, niż tylko opis owej chwili. Opis jest tropem, za pomocą którego czytelnik doświadcza realności. Zarazem jednak, a może przede wszystkim, doświadcza czegoś więcej. W odbiorze tropu dochodzi mianowicie do epifanii. To drugie kluczowe pojęcie dla odkryć Nycza. Badacz wskazuje na jego religijne źródła oraz na swoistą sekularyzację tego terminu w obrębie sztuki i nauki od czasów Jamesa Joyce'a. Epifania, czyli objawienie, służy w literaturze nowoczesnej wyrażaniu niewyraźnego. Trop jest zatem śladem rzeczywistości, a zarazem objawieniem niewyraźnego. Dla romantyków, w których twórczości również dochodziło do epifanii, najważniejszym wyzwaniem było objawiać w prześwitach przemijającej rzeczywistości istniejącą wiecznie rzeczywistość transcendentną. Postmoderniści w swych epifaniach objawiają pozbawioną esencji realność, którą wydobywają, dzięki „pozytywnym” śladom, z chaosu otaczającej ich rzeczywistości. Tymczasem – według Nycza – moderniści właściwie odmawiają osobnego istnienia innej, transcendentnej, „pozbawionej esencji” rzeczywistości. W literaturze nowoczesnej to, co niewyraźne, staje się dopiero i uwiecznia jednocześnie w objawieniu, którego dostarcza estetycznie zakomponowany ślad rzeczywistości. Epifania dzieje się w tropie i jest właściwie epifanią nie czegoś, ale epifanią samą w sobie.

Skąd wynika i czym jest zarazem modernistyczna skłonność do tropu oraz umiejętność doprowadzania do epifanii? Nycz, w drugim rozdziale pierwszej części *Literatury jako tropu rzeczywistości*, wskazuje na rozpoczynający się w nowoczesności rozpad poczucia tożsamości, prowadzący w sztuce słowa do gwałtownego poszukiwania własnej odrębności, co z kolei prowadzi zresztą do poczucia wyobcowania oraz postrzegania siebie jako wciąż i wszędzie nieprzynależnego, a także bezkierunkowo zmierzającego przybysza. O ile zatem dziewiętnastowieczny, pewny siebie i obiektywny autor pozwalał doświadczać trwałej i pewnej rzeczywistości, o tyle autor modernistyczny nie jest już siebie pewien, i dlatego siebie poszukując, subiektywizuje twórczość. Stąd tak popularne, szczególnie w polskiej literaturze, łączenie autobiograficznego pisania siebie (i tak zresztą zawierającego zawsze w dziennikowej czy pamiętnikowej strukturze element estetycznej kreacji) z fikcyjnym pisaniem sobą (gdzie i tak świat przedstawiony, wymyślony dla estetycznego wrażenia, niesie w sobie jednak doświadczenie autora). Czy jest to zatem pisanie siebie, czy sobą, czy też połączenie

tych dwóch rodzajów literatury – niezależnie od tego w modernizmie współgrają, sprzężone z sobą: estetyczna forma i biograficzna treść. Nycz odwołuje się do przykładów oczywistego związania dwóch rodzajów pisania: *Dziennika pisanego nocą* Gustawa Herlinga-Grudzińskiego i postaci *Pana Cogito* z poezji Zbigniewa Herberta. Z drugiej jednak strony, badacz pokazuje, że Czesław Miłosz – też uprawiając pisanie sobą i pisanie siebie – jest w nim przybyszem, ale i nigdzie nie pozostaje zupełnie obcy. Nycz wyróżnia dlatego strategię obcości i strategię zadomawiania. Obydwie są jednak przykładami tego, jak w literackim dzianiu się autor próbuje tworzyć siebie. Zarazem dzianie się wyznaczone jest przez tropy – ślady osobowej obecności. Literatura jest tropicznym zapisem sposobu formowania się oraz sposobu istnienia podmiotowości. I przez tropy, często bardzo „zwyczajne”, podmiotowość objawia, a w tym objawieniu właściwie tworzy.

Tropy, a w nich i przez nie objawienia – powstające w sprzężonej relacji formy i treści – wyrażają zatem, a właściwie tworzą i zapisują to, co niewyraźne. A wśród „tego” jest także tożsamość autora. Jak się wydaje, to właśnie myśli przewodnie odkryć Nycza.

Druga część *Literatury jako tropu nowoczesności* zawiera teksty, które w opisanym wyżej kontekście interpretują twórczość kilku polskich pisarzy. Przykładami epifanii stają się „prostotliwe parabole”, a więc wyrażanie niewyraźnego przez scenki z codziennej rzeczywistości w *Czarnych Kwiatkach* i *Białych Kwiatkach* Cypriana Kamila Norwida. Przelamywanie kryzysu tożsamości w postrzeganiu niewidzialnej aureoli zwykłych rzeczy, odczuwanej w ulotnych chwilach codziennego życia, widzi Nycz u Karola Irzykowskiego, inspirowanego *Listem* Hugona von Hofmannsthal. Dobrym przykładem pozorów tylko opozycji między naśladowaniem zewnętrznego i wyrażaniem wewnętrznego jest poezja Bolesława Leśmiana, który we własnych słowach „Prawda dzieła sztuki jest wydarzeniem”, zdaje się mówić o doznawaniu epifanii. Charakterystyczna dla modernistycznej poezji zwiewność prowadzi do estetycznego przeżycia, które ujawnia i zatrzymuje śladowo w dziele pozasłowne trwanie. Paradoksalna istota poetyckiej metafory tworzonej na materiale obiektywnej rzeczywistości, dobitnie ukazywana przez Juliana Przybosa i „niepewną jasność” przenikającą twórczość Zbigniewa Herberta, a sprawnie wydobyta choćby z Irydy czy różnych przypowieści o *Panu Cogito*, to niemal definicje budowania literackich epifanii. Czesław Miłosz tropi realność z nostalgii za nieosiągalnym, przy czym, zgodnie z modernistyczną manierą, ubiera swe poszukiwania w formalną osłonę. Nycz wskazuje na jej istotne cechy, wyróżniając cztery poetyki Miłosza: wizyjnej potoczności, publicznego dyskursu, parabolicznej autobiografii i ekstazy medytacji (w tej ostatniej krytyk podkreśla zarazem wskazy-

wanie na „poza ludzkie” – cechę najbardziej właściwą realizacji zadania poezji i najbardziej bliską Nyczowskiemu widzeniu epifanii). Szczególna rola śladu uwypuklona zostaje w poezji Tadeusza Różewicza. Wyjątkowo intrygujące jest dochodzenie istoty sporu między Gustawem Herlingiem-Grudzińskim a Witoldem Gombrowiczem. Według Nycza, jeśli pod doświadczeniem epistemologicznej nieprzejrzystości u Herlinga kryje się mocna wiara w epifanijsko odkrywany ukryty ład, to u Gombrowicza mamy do czynienia z zupełnie innym i bardziej pesymistycznym doświadczeniem ontologicznej niestabilności. Pasjonujące jest wreszcie ujawnienie związków Mirona Białoszewskiego z neoawangardą, widoczne w dążeniu artysty do zawłaszczania kodu językowego oraz w ukazywaniu epifanijskich momentów zwykłego, codziennego życia.

Nie sposób przecenić wagi – podkreślanych i wyjaśnianych przez Nycza – istoty, roli i znaczenia badawczego pojęć: „trop” i „epifania” oraz sprecyzowania związku między treścią a warunkami jej przekazywania jako wyznaczników modernizmu. Nie tylko zresztą w obrębie nauki o literaturze, lecz także w rozważaniach dotyczących estetyki w ogóle. Podobnie, wskazanie i głęboka analiza sposobu istnienia w sztuce problemu utraty i poszukiwania tożsamości ma niezwykle istotne znaczenie. Znowu nie tylko dla badań nad literaturą. W interpretacjach twórczości wybranych autorów, filologiczno-estetyczna wytrawność Nycza nie podlega dyskusji. Problemem pozostaje może przynależność Miłosza, Herberta czy Herlinga-Grudzińskiego do nurtu modernistycznego. Zresztą autor sam zauważa opór na przykład Miłosza przed takim zaszufładkowaniem. Wytłumaczeniem może być tutaj bardzo szerokie widzenie modernizmu przez badacza. Pewne wahanie w ocenie może budzić spójność dyskursu w publikacji. Autor sam wskazuje na własne obawy w tej dziedzinie. Rzeczywiście, owa spójność momentami nieco załamuje się, a to przez widoczną samodzielność tekstów interpretujących prace poszczególnych pisarzy. Nycz radzi sobie z tym problemem za pomocą „Dopowiedzeń”. Być może wrażenie większej dyscypliny osiągnąłby przez krótkie podsumowanie, które zamykałoby dyskurs.

Publikacja znacznie rozwija wiedzę czytelnika dzięki zgrabnemu odnajdywaniu się w kontekście innych badań nad modernizmem i postmodernizmem. Cenne są choćby odniesienia do Charlesa Taylora czy Jeana-François Lyotarda. Książkę Nycza ocenić należy bardzo pozytywnie. Trudno przy tym nie pokusić się o wyrażenie nadziei, że tak głębokie badanie modernizmu, pełne ważkich spostrzeżeń i publikacji dotyczących także postmodernizmu i romantyzmu (szczególnie jeśli wziąć pod uwagę całą serię *Horyzonty nowoczesności*, której redaktorem jest przecież Ryszard Nycz), zaowocuje ostatecznie monografią,

ukazującą pełnię najnowszych badań, dotyczących wzajemnych relacji między najważniejszymi nurtami sztuki XIX i XX wieku. Monografią transdyscyplinarną – bo największą wadę serii, której dwudziestą pierwszą publikacją jest *Literatura jako trop rzeczywistości* – stanowi koncentrowanie się niemal wyłącznie na piśmiennictwie, co *Horyzonty nowoczesności* trochę zawęża.

Rafał Solewski – email: eik@iphils.uj.edu.pl